

Postawić tamę dyskontom

19 lutego 2014

Polska Izba Handlu skierowała do premiera, marszałków Sejmu i Senatu oraz przewodniczących klubów parlamentarnych apel o przeciwdziałanie niekontrolowanemu rozwojowi dyskontów. W ocenie Izby ma on wpływ na zamykanie małych sklepów, zaburza również równowagę w handlu detalicznym.

„Nasz Dziennik” przywołuje wypowiedź Waldemara Nowakowskiego, prezesa PIH, który wskazuje, że ekspansja dyskontów prowadzi do bankructwa małych sklepów i z czasem uderzy w interesy konsumentów. „Nie można zawęzić pola wyboru konsumentowi i dlatego nie można doprowadzić do sytuacji, gdy nie będzie innych sklepów niż dyskonty” – zauważa. Grozi to bowiem monopolizacją rynku.

Izba wskazuje również, że każdego roku upada kilka tysięcy małych sklepów, powstają natomiast nowe dyskonty. W jej ocenie państwo powinno chronić lokalne rynki. W tym celu postuluje sporządzanie miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego tak, by uwzględniały „zrównoważony rozwój wszystkich formatów handlu”. Zdaniem Nowakowskiego taka polityka przyczyni się do ożywienia rozwoju gospodarczego, zagwarantuje wyższe wpływy z podatków oraz dywersyfikację zatrudnienia.

Poseł PiS Szymon Giżyński skierował do premiera interpelację, w której pyta, jakie działania zostały podjęte w celu zapobieżenia zjawiskom wskazanym w apelu. Parlamentarzysta wskazuje, że w jego rodzinnej Częstochowie działa 80 hipermarketów i dyskontów. W innych miastach sytuacja wygląda podobnie.

W latach 2009-2013 upadło ok. 25 tys. sklepów (w tym ostatnim roku – przynajmniej 6 tys. placówek). Znikają zarówno sklepy ogólnospożywcze czy spożywczo-przemysłowe, jak i

specjalistyczne: piekarniczo-ciastkarskie, rybne czy warzywno-owocowe, wypierane z rynku przez sklepy wielkopowierzchniowe i dyskonty. Jedno miejsce pracy, które powstaje w dużym sklepie, oznacza przeciętnie likwidację pięciu stanowisk w handlu tradycyjnym.

Źródło: [Nowy Obywatel](#)